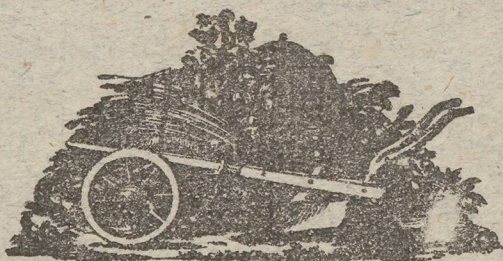


Szkółka



miedziebna

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę czwartą Adwentu, dnia 26. Grudnia 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Iana, Apostoła i Ewangelisty.

Ian święty urodził się w Betsaidzie, w Galilei, z oycy Zebedeusza, rybaka, i Salomei. Z początku należał do uczniów Iana Chrzciciela. Gdy zaś ten ukazał im Iezusa iako Messyasza, mówiąc: „oto Baranek boży!“ Ian z Andrzejem poszedł za Nim i od owego cudownego połowu ryb na jeziorze galilejskiem, już Go więcej nie odstępował. Naymłodszym on był z Apostolów co do wieku, bo zostawszy uczniem Chrystusa, nie miał więcej, iak dwadzieścia pięć lat; ale co do gorliwości i przywiązania wyrównał wszystkim. Pan Iezus miłował go bardzo, a to dla iego niewinności i prostoty serca, a ewangelia święta wspominając o nim, inaczej go nie nazywa, iak: uczniem, którego Iezus miłował. Opuszczamy tu to, co się o Ianie, już powiedziało w Życiu brata Iego, Iakóba starszego. Przy ostatniéj wieczerzy spoczywał Ian na piersiach Zbawiciela; bo wiedzieć trzeba, że Żydzi nie siedzący, ale na pół leżący na ławach wyscielanych, iadali, tak, że każdy głowę swoją opierał na łonie tego, który się przed

nim znajdował. Pierwszy zaś przy stole opierał głowę na wzniesionym końcu ławy. Gdy Zbawiciela poimano, nie opuścił go Ian, ale szedł za Nim aż do domu Kajfasza, do którego ułatwił wniście i Piotrowi. Krótco przed skonaniem Chrystusa, znajdował się z Najsświętszą Panną pod krzyżem, i Zbawiciel polecił mu Ię iako matkę, a Ię go iako syna, mówiąc: „Niewiasto! oto Syn twój!“ a potem rzekł uczniowi: „oto Matka twoja!“ — Po zmartwychwstaniu Iezusa, gdy Marya Magdalena i inne pobożne niewiasty oznajmiły Apostołom, że nie znalazły ciała pańskiego w grobie, pierwszym był Ian, co tam pobiegał i tę błogą z nadeszłym Piotrem od anioła odebrał wiadomość, że Chrystus zmartwychwstał. Onto znowu pierwszy poznał Zbawiciela na brzegu jeziora tyberyadzkiego, gdy się uczniom swoim w nieznałomym okazał osobie, i rzekł: „Dzieci! a macie ryby!“ i zawołał na Piotra; „Pan iest!“ Z którym gdy iedli ryby ułowione, i Iezus oznajmił Piotrowi, że męczeńską miał życie zakończyć śmiercią, zapytał Piotr Chrystusa: „iakaż też Ian umrze śmiercią?“ A Pan Iezus nie pochwalając ciekawości Piotra, rzekł: „Chociażby moja wola była, aby żył, dopóki ja nie przyjdę, co tobie do tego.“ Odebrawszy Ian Ducha świętego, opowiadał słowo boże w Ie-

rozolimie, potem w Samaryi, gdzie wraz z Piotrem nowo-ochrzczonym udzielał Ducha świętego, czyli Sakrament bierzmo-
wania, i wraz z tymże Apostołem od ną-
wyższej rady żydowskięj wtrącony był
po dwa razy do więzienia i srogo biczowa-
wany. Iak innym Apostołom, tak i Iano-
nowi zakazywano głosić Jezusa naukę;
nie zważał on przecie na żadne pogroźki
i męki, lecz owszem cieszył się, że się
stał godnym cierpieć dla imienia Chry-
stusa, którego nad wszystko miłował.
Kiedy zaś około roku sześćdziesiątego
piątego powstały zaburzenia w ziemi ży-
dowskięj, udał się Ian święty do pogra-
nicznych narodów, i tym opowiadał Chry-
stusa, w wielu miastach pozakładawszy
kościół, nadawszy im w swoje miejsce
biskupów, sam zaś zamieszkał w Efezie,
gdzie Paweł święty był dawnięj wielu
nawrócił i Świętego Tymoteusza na bi-
skupstwo wyniósł. W czasie prześlado-
wania Chrześcian pod Neronem, poimano
Iana i zaprowadzono do Rzymu. Tu,
iak świadczą Tertulian, Święty Augu-
styn i Hyeronim, wrzucony został w ko-
cioł wrzącego oleju, z którego, gdy bez
żadnej skazy zdrowo wyszedł, wysłano
go na wygnanie na wyspę Patmos, gdzie
pisał objawienie i ewangelię, którą posłał
do Efezu wiernym, przyłączając list do
nich. Wiego niebytności rozszerzał pe-
wien Ceryntus fałszywą naukę o Jezusie
w Efezie. Dowiedziawszy się Ian święty
o tém, a nie mogąc osobiście zgromić
fałszerza, napisał ewangelię, z której
mieli wierni czerpać dowody bóstwa Je-
zusowego i utwierdzać się w wierze, a
nie dać się uwodzić fałszywą nauką.
Późnięj, otrzymawszy pozwolenie powró-
cenia z wygnania, opuścił wyspę Patmos
i wrócił do Efezu, gdzie pilnie czuwał
i nad rozszerzeniem wiary i nad zacho-

waniem ięj czystości. W tym więc du-
chu obchodził tameczne okolice, odwie-
dzając przez siebie pozakładane kościoły,
to jest zgromadzenia wiernych. Euzebiusz
i Klemens aleksandryjski powiadaia, że
przed swoim wygnaniem na wyspę Pat-
mos, oddał był w opiekę pewnemu bi-
skupowi młodzieńca, którego był sam
ochrzcił. Wróciwszy z Patmos, udał się
do owego biskupa, i rzekł: „Wróc mi
młodzieńca, którem ci dał na wycho-
wanie.“ Biskup, zalawszy się Izami,
zawołał: „Nędzny on człowiek, umarł
Bogu; w tych a w tych górach i lasach
rozbiła.“ Zalał Apostół upadku ie-
go, mówiąc: „Nie takimeś miał być stró-
żem brata twego; ale daycie mi konia i
przewodnika, pójdę po tego, któregoś
ty utracił.“ I trafił na owych rozbój-
ników; którymi rzeczony młodzieniec
dowodził, prosił ich, aby go zaprowa-
dzili do swego pana. Ten skoro uyrzał
sędziwego Iana, przez wstyd i boiaźń
uciekać począł, a Apostół nie zważając
na starość swoię, gonil go, wołając:
„Nie uciekay synu przed oycem, uczciy
starość moię i młodość twoię. Nie roz-
paczay w złości twoięj. Iagrzechy twoie
biore na siebie, poczekay! Chrystus
mię do ciebie posłał.“ I stanął młodzie-
niec, a z wielkim wstydem i boiaźnią
upadłszy do nóg Iana, przeproszał go,
nie śmiejąc weyrzeć na niego. Lecz on
odpuszczając mu wszystko, uscisł go,
wziął z sobą do miasta, i pouczywszy go,
iak ma pokutować, uchronił go od wiecz-
nego zatracenia. Inny znowu pisarz bar-
dzo dawny powiada, że niektórzy here-
tycy zatrąwszy wino, podali ie do picia
Ianowi. Ian zaś uczynił nad kielichem
znak krzyża świętego, i oto kielich roz-
padł się na kawalki, a trucizna w postaci
węża ku pohańbieniu i zawstyżeniu

owych niegodziwców okazała się. Dla tego to spostrzegamy na obrazach Świętego Iana kielich, z którego podnosi się wąż, i ta powieść dała początek ceremonii, która się odbywa w dzień Świętego Iana, gdy kapłan poświęcone wino daie pić ludowi, mówiąc: „Pij miłość Świętego Iana.“ Pomniy téż, Chrześcianinie, wówczas na tę miłość, jaką pałał Ian święty ku Chrystusowi? staray się ją wtwoić w sercu ugruntować? Ian święty, dożywszy lat stu, zasnął w Bogu w mieście Efezie, za czasów cesarza Trajana. Do saméj śmierci zachował umysł czerstwy, a nie mogąc, dla zbyt czystej starości, długich miewać kazań, powtarzał tylko wiernym; Dziateczki moje! kochajcie się.“ A gdy mu powiedziano, że iedno zawsze powtarza, rzekł: „Wszakżeto iest przykazanie boskie, a kto ie wypełnia, ten zadosyć czyni.“ Na grobie tego Świętego Apostoła wystawiono późniéj wspaniały kościół, który Turcy opanowawszy, nameczet (swój kościół) obrócili.

GOSPODARSTWO.

Jakie są naypospolitsze choroby koni? iak ie mamy leczyć, i iak im zapobiegać?

(Z Bloka.)

(Dokończenie.)

To, iak ia widzę, to i na bydło rozmaite przychodzą choroby, (przerwał Spychalek). O! szwagrze, (rzekł Krzyżon,) to przecie nie wszystkie; iuż nam tu Maciáy dawniáy o daleko więcéj czytał chorobach. — Nie przeszkadzajcie mi, (odezwał się Maciáy,) bo trzeba nam

dzisiay to czytanie skończyć. Iuż ieno sa o iednéj stoi chorobie, a to:

„O świerzbi, czyli parchach.

„Świerzb, iest zewnętrza choroba, „króra się niemal zawsze przez zarazę „koniom udziela. Powstaie ona niekiedy „z niezdrowéj paszy i nieczystości skóry „iako i ze złych soków konia, ale to rzadkie. „Znaki téj choroby są: Gdy koń mocno „swędzenie czuie z początku na ogonie „i grzywie, późniéj po całém cieie, „bliwie zaś na przodzie. Koń nie ma „spokoyności ani w dzień, ani w nocy, „i w wszelkich sposobów szuka, aby sobie „ulżyć. Następujące lekarstwo iest nay- „pewnieyszem i naylepszem: Robi się „ług ostry z piętnastu kwart wody i około „dwóch macków popiołu z twardego drze- „wa; do tego przydaie się iedna czwarta „część macki kurzego, lub gołębiego gnoiu „pół funta naygorszego tytuniu i dwie „garście soli. Wszystko to razem za- „gotuie się i przez sito precedza; a po- „tém obmywa się całego konia tą cie- „plą mieszaniną. Dobrze iest myć konia „na wieczór, bo ług naywięcéj skutkuje „przez noc, kiedy koń w ciepléj stayni „stoi. Główną rzeczą iest, żeby grzywę „i ogon aż do skóry wmyć, inaczéj ług „aż do ciała nie dójdzie. Nazaiutrz nie „chędoży się konia ani grzebielcem, ani „szczotką, a co trzeci dzień myie go się „ługiem, ochędożywszy go wprzód grze- „bielcem. Jeżeli go się w pierwszych pię- „ciu lub sześciu dniach nie używa do pracy, „tém większe będą skutki. Po dwu- lub „trzykrotném obmyciu, zwykle ustaie „swędzenie; przecieź lepiéj i bezpieczniey „obmywać go ieszcze kilka razy. Miey- „sca zbolale, lub wrzody, zaczynaia się „goić, a smaruiąc ie niesoloným tłuszczem „świnskim, przyspieszy się nietylko zu- „pełne ich wygoienie, ale i sierć wkrótce

„odrośnie. Skoro koń świerzbu dostał, trzeba go od innych odłączyć, koryto „kłatkę; przewory ługiem wymić. Iezeli „muśimy trzymać konia zdrowego między „zaparszałemi, można go całkiem od za- „razy uchronić, myjąc go w tydzień dwa „razy ługiem wyżey przepisany. Koń „dobrze leczony, przychodzi w ośmiu do „czternastu dni do zdrowia; czwartego „dnia zaczyna już iść, i wtedy tylko „idzie o paszę zdrową i pośilną. Ko- „niowi, co przez dłuższy czas na choro- „bę tę cierpiał, nie zawadzi dawać mię- „kięj paszy, a czasami nieco soli glau- „berskięj.“

Nareszcie stoi tu wtęj książce:

„Ze kiedy się koń opsuie, czyto od „półszorków, czy od chomat, czy iakie „tam inne dostanie rany otwarte, to nay- „lepszym iest lekarstwem, to, co szko- „dziło, oddalić, a rany zimną wodą, zmie- „szaną z okolo szóstą częścią winnego „octu wymywać. Iezeli się rana zaropi, „należy ją otworzyć, ażeby ropa wycie- „kła. Na przypadek zaś niebezpiecznego „skaleczenia, naylepięj do konowała zna- „jącego się udać.“

Otóż macie, moi gospodarze, krótką naukę o zwyczajnych chorobach koni (rzekł Macięj. Dobrze, żeśmy już to czytanie skończyli, bo mnszę panu książkę odnieść. Iak się téżto to poczeiwi paniczysko ucieszy, gdy mu powiem, żeście się tutaj tak schodzili na to czytanie.

ta, smaku i przepychu, liczył, prócz ludność wielkię, mnóstwo znayodlegleyszych okolic przybyszów. Przebiegłość oszustów, zwykle czatująca w stolicach na parafian, dała początek przysłowiu, odtąd w ięzyku naszym używanemu. Dwóch albowiem filutów, niając w wustroinném mieyscu sklepik, wywieśli miedaiezkę na znak golarny, i przybyłego z prowincyi bogatego obywatela wprowadziwszy, na krzesła posadzili; a kiedy ieden z nich bił mydło na pianę i nowościami bawił, drugi osłaniając skrzętnie, ręcznikiem do poręczy krzesła nieznacznie go przywiązał. Odpięta z pod szyi spinkę brylantową, położono na stolicku obok stojącym; wodę do obmycia, równie iak ręcznik do obtarcia i pachnidła wszelkie, przygotowano zniemałym zadowoleniem gościa. Przystąpiono nakoniec do dzieła: Namydlono brodę, a niebawem zszybkością błyskawicy zalano twarz i oczy mydłem, i bezbronnego wszelkię pomocy pozbawionego gościa, obdarto. — Zbiegli się wprawdzie na głos gwałtu i cierpienia ludzie, oczy mu obmyli, od krzesła do ziemi przymocowanego odwiązali; lecz za późno, bo lotrów i kosztowności już nie było. Gruchła o tém wieść po mieście, i na dworze królewskim, i w każdym niemal domu, ieden drugiemu zdarzenie opowiadając, powtarzał: Oczy mu zamydlił! zamydlił! zamydlił!

A tak powstało ztąd przysłowie, w moralném znaczeniu brane i do każdego podeyscia oszusta dziś stosowane:

Oczy mu zamydlił!

PRZYSŁOWIA.

Zamydlić oczy.
(Z Woycieckiego.)

Kraków, za króla Zygmunta siedlisko świa-

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor X. T. Borowicz.)

